

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tygodnie: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Feliksa.
Jutro: Petroneli.
Pojutrze: Nikodema.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 42 za. 8 12.
Jutro „ „ 3 41 „ 8 14.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Jak pragną władze rządowe dopomagać rolnikom w polskich stronach?

Rząd zainteresował się kłeską, jaka dotknęła rolnictwo, mianowicie w W. Księstwie i w Prusach Zachodnich skutkiem srogiej zimy. W Bydgoszczy i w Gdańsku odbyły się osobne narady, w których brali udział także reprezentanci władz. W Gdańsku zwołała w tych dniach taką naradę Izba rolnicza dla Prus Zachodnich. Uchwały tej narady zasługują na naszą uwagę szczegółowo przez to, że wykazują, jaką troskliwością interesuje się rząd w naszych stronach rolnictwem, gdy chodzi głównie o interes Niemców.

Na tej naradzie radca regencyjny Busewicz, jako reprezentant rządu, oświadczył, że rząd jest gotów nieść rolnikom wszelką możliwą pomoc. Prezes regencyjny p. Jagow zawiadomił także zebranych członków Izby rolniczej, że już powiadomił ministra rolnictwa o rozmiarach kłeski w Prusach Zach. i przedstawił mu kilka projektów, jak temu poradzić. Dalej oświadczył, iż w swoim czasie wyda rozporządzenie, że po wsiach wielkie wakacje będą o 2 tygodnie krótsze, gdyż rolnicy nie będą mieli wiele co do sprzątania, za to wakacje św. michalskie o 2 tygodnie przedłużone, żeby rolnicy mogli szczęśliwie kartofle wybrać. Członek Izby p. Kresch reformował, że podług stwierdzenia Izby rolniczej zostały dotknięte kłeską w obwodzie gdańskim 4 powiaty, gdański i elbląski, tczewski i starogardzki, w obwodzie zaś kwidzyńskim wszystkie 15 powiatów.

Jako środki zaradcze proponował p. Kresch 1) przedłużenie i jeszcze większe obniżenie taryfy za dowóz kolejami słomy i paszy; dalej obniżenie kosztów za dowóz zboża zimowego i za wywóz zboża letniego, bo rolnicy tylko zboże letnie będą mieli na sprzedaż, 2) bezpłatne zbieranie po lasach królewskich ściółki i bezpłatne w tychże lasach pastwiska, 3) ciężary rentowe jako też inne pożyczki mają być przedłużone. A przede wszystkim rząd ma dostarczyć kapitałów na przepadeł rolnikom, którzy są w swej egzystencji zagrożeni bez procentu, prócz tego pożyczek na dłuższe spłaty, po jak najniższym procencie. Kapitałów tych powinny dostarczyć landszafta i powiatowe Kasy oszczędności, 4) podczas manewrów w Prusach Zach. żołnierze i konie mają być żywieni z magazynów wojskowych, a rolnicy wolni od inkwaterunku.

Takie środki zaradcze zaproponowała Izba rolnicza w Gdańsku.

Na to odpowiedział p. Jagow, prezes regencji kwidzyńskiej: 1) że rząd z swej strony uważa powyższe propozycje za uzasadnione, 2) że podczas manewrów będzie stosowniej, jeżeli tylko konie utrzymywane będą z magazynów wojskowych, żołnierze zaś w domach obywatelskich, 3) że rząd z pewnością dostarczy rolnikom potrzebnych kapitałów na przepadeł, a więc bez obowiązku zwrotu, i że sejm pruski da następnie swe zezwolenie na kapitały, które rząd naprzód rolnikom w Prusach Zachodnich wypłaci. Generalny dyrektor landszaftu, p. Wehle, odpowiada, że landszafta chętnie uczyni wszelkie ułatwienia dla rolników. Jakoż powyższe pro-

pozycje zostały przez członków Izby rolniczej przyjęte i przewodniczący Izby p. Aly z Wielkiej Kłoni wyjeżdża w tych dniach do ministerstwa, ażeby je osobiście ministrowi rolnictwa polecić.

Ta troskliwość rządu pruskiego dla rolnictwa, elementarną kłeską nawiedzonego, zasługuje niewątpliwie na uznanie.

Jeżeli powyższe propozycje zostaną przez rząd przyjęte, to i rolnicy polscy skorzystają z tańszych taryf kolejowych za dowóz paszy i wywóz letniego siewu, może i z słańskich i pastwiska w lasach rządowych. Atoli jak będzie z kapitałami dostarczonymi rolnikom na wieczne oddanie i to z skarbu państwowego? Egzystencya wielu rolników polskich jest dziś także zagrożona, wątpić jednak należy, czy któremu z Polaków dostaną się owe kapitały. Owe kapitały mają być wzięte z funduszy państwowych, a więc z podatków, które i my Polacy płacimy. Dopłacamy w podatkach, do 200 milionów na kolonizacyę, która ani zagonu ziemi nie sprzeda Polakowi. Teraz musielibyśmy płacić podatki na to, żeby ratować — w swej egzystencji zagrożonych rolników niemieckich, bez widoków równej korzyści.

Taka z tego płynie dla nas nauka, którą już niejednokrotnie powtarzaliśmy: „Gdy chodzi o pieniądze, a nie o politykę, wówczas ludność polska jest dobrą, tem lepszą, im więcej da pieniędzy na dopomożenie — Niemcom, zwłaszcza hakatystom, których między większymi rolnikami: niemało.“

Wielkie Księstwo Pasmańskie i Prusy Zachodnie toć to w największej części prowincje czyste polskie. Podatki więc z tych dwóch prowincji płyną prawie tylko od Polaków — a wszak mowa jest tylko o pieniężnej zapomocy tych powiatów, które są najwięcej zniemczone. Gazetom polskim zarzucą się, że one bezustannem zwracaniem uwagi na podobne wyróżnianie ludności niemieckiej od polskiej jedynie nienawidź sięją. — Kto sprawiedliwy, ten nam takiego zarzutu oszczędzi, owszem przyzna, że gazety polskie mają słuszną, jeżeli zwracają publiczną uwagę na macosze traktowanie ludności polskiej, jakie oto z powyższego przykładu wieje.

Za te usługi, jakie ludność polska oddaje państwu pruskiemu w rekrutach i w podatkach, wzięłyby ludność polską każdy inny rząd pod swe panowanie i to — chętnie!

A tu za nasze pieniądze i za naszych rekrutów dowodzą nam hakatyci, że „uciskamy“ niemieczyznę, kiedy my ją faktycznie pieniędzmi naszymi w formie podatków wspieramy.

Co tam słyhać w świecie?

Niemcy powiększają swe wojska w Prusach Zachodnich tuż nad granicą rosyjską. Gazety niemieckie bardzo się nad tem zastanawiają. Jedna z nich pisze mniej więcej tak: „Obecna polityka niemiecka nie jest dobrą. Przyjaźń, jaką żywią obecnie koła rządowe do Anglii, może nam wyjść bardzo na złe. Do ostatnich czasów była zgoda między nami a Rosyą i było nam z tem bardzo dobrze. Rosyą, acz z Francją pobratana, jest nam miłą od Anglii. Anglia nam się bo-

wiem na niewiele przyda, gdy nas Rosyą z Francją wezmą w dwa ognie. Widać, że władze w Berlinie poczynają odczuwać niebezpieczeństwo, skoro wojska powiększają. Widać też, że jedno państwo poczyną drągiemu niedowierzać, skoro powiększa wojska. Niedawno wypowiedział francuzki minister marynarki wielką mowę, w której zaznaczył, że wojsko francuzkie jest wydoskonalone, że śmiało może wojnę rozpocząć. Bez celu tego ów minister nie wypowiedział. Francuzom się widocznie odważniej zrobiło na sercu, odkąd francuzki minister Delcasse powrócił z Petersburga. Francya stoi z Rosyą widocznie na dobrej stopie. Straszliwe wynikiłyby dla Niemiec skutki, gdyby Rosyą z Francją uderzyła na Niemcy. Lepejby teraz Niemcy zrobiły, gdyby zamiast uprawiać wszechniemiecką politykę w Chinach, Afryce itd. wydoskonalą lepiej swe wojska. — Przyszłość bowiem jak na teraz układa się dla nas czarno.

— Za obrazę majestatu skazano krawca Karola Gustawa Dreschkego w Strassburgu na 3 miesiące więzienia. Obrazy dopuścił się Dreschke w prywatnym liście. Rosprowy sądowe toczyły się z wykluczeniem publiczności. — A zatem bacność przy pisaniu listów.

— Z niezwykłą uroczystością, odsłonięty ma być pomnik Bismarcka w Berlinie w dniu 3 czerwca. Cesarz zapowiedział komitetowi, że osobiście weźmie udział. Między innymi przemawiać mają kanclerz hr. Bülow i marszałek izby deputowanych. Prawdopodobnie przemawiać też będzie i cesarz, gdyż według pism berlińskich, przy odsłonięciu pomnika po raz pierwszy zastosowane zostaną ograniczenia co do referatów o mowach cesarskich.

— Cesarz Wilhelm nie pojedzie do Anglii. Z Berlina piszą bowiem, że wiadomość „Birmingham Post“, jakoby cesarz zamierzał tego lata odwiedzić króla Edwarda, jest bezpodstawną.

— Sprawa rozwiązania sejmu stoi obecnie tak, że nikt nie wie, co się właściwie stanie, nawet rząd sam podobno nie wie, co ma zrobić. Sprawa ta dotyczy głównie ministra dla spraw wewnętrznych Hammersteina, który się jeszcze dostatecznie nie wpracował, więc podobno hr. Buelow chce mu oszczędzić trudności, jakie z rozwiązaniem sejmu są połączone. Ze strony rządowej nie wyszło w tej sprawie jeszcze żadne oświadczenie, więc prasa konserwatywna usiłuje wszelkimi sposobami zmusić rząd do tego szerząc najrozmaitsze pogłoski. W tym celu oświadczyła prasa konserwatywna z całą stanowczością, że sejm zostanie rozwiązany w sierpniu. Ponieważ to wierzenie się tak uparcie powtarza, a ze strony rządowej dotychczas temu nie zaprzeczono, więc i inne partie zaczynają się liczyć z rozwiązaniem sejmu. Jak wiadomo, sejm został nagle zamknięty z powodu opozycji konserwatystów przeciw ustawie kanałowej. Są więc oni w niezbyt wielkiej zgodzie z rządem, co dla nich nie może być fatalnem, bo, jak twierdzą niektóre gazety, rząd gotów im odmówić poparcia, a wtenczas partya konserwatywna weszłaby do sejmu bardzo przerzedzona. Także i ta okoliczność nabawia konserwatystów niemałego strachu, że przyszłe wybory odbędą się hasłem walki o chleb, więc partie po-

stępewo mogą się spodziewać z góry sunego poparcia przeciw konserwatystom. Również i socjaliści zamierzają wziąć udział w wyborach do sejmu, co jest jednym punktem więcej, aby strach konserwatystów uzasadnić.

Wojna w Chinach.

Ambasadorzy jeszcze się nie zgodzili na to, w jaki sposób Chiny wypłacić mają koszta wojenne. Ze strony angielskiej zaproponowano, aby rząd chiński wydał papiery wartościowe płatne w pewnym ograniczonym terminie. Rząd niemiecki zgodził się na to. Z wyjątkiem ambasadora amerykańskiego zgodzili się wszyscy inni na to, że rząd chiński może podwyższyć cła morskie o 5 procent wartości. Ostatecznie więc wychodzi na to, że mocarstwa zapłacą sobie same koszta wojenne przynajmniej w znacznej części.

Pokazuje się teraz, że hr. Waldersee jeszcze w ostatnim czasie nosił się z myślą, aby w głąb Chin wyruszyć z wielką wyprawą wojenną, choć wyprawa taka w obecnym położeniu, gdzie Chińczycy do tego powodu nie dają, była całkiem zbyteczną. Wyprawa ta nie przysłała do skutku, ponieważ inne mocarstwa na nią zgodzić się nie chciały. Powiedział to w parlamencie angielskim minister lord Lansdowne w tych mniej więcej słowach:

Niedawno pojawiła się pogłoska, że hr. Waldersee ma zamiar wyruszyć z wielką wyprawą wojenną w głąb Chin i życzył sobie, aby w tej wyprawie wzięły udział wojska innych mocarstw. Na szczęście wykazało się, że nie było potrzeby do takiej wyprawy. Rząd angielski nie robił tajemnicy, że nie ma ochoty do takiej wyprawy. To zdanie podzielały też inne mocarstwa, które uważają iż nadeszła stosowna chwila, że wojska można z Chin wycofać lub też je znacznie zmniejszyć.

Z pola walki w Afryce.

Według zupełnie pewnych wiadomości mają Burowie obecnie pod bronią 18 tysięcy ludzi zahartowanych i wprawnych do

17) MŁYNARZ Z ZARUDZIA.

Obrazek wiejski przez Klemensa Junoszę.

(Dokończenie.)

— Ale tak samc pan gadał, jak Niemcy kupowali, że to nasze, a jednak kupili i siedzą i jest ich i niebożczyk Wojciech przez nich marnie zginął i bez świętej spowiedzi życie zakończył. Teraz znowu oni chcą sprzedać, a pan znowu powiada, że nasze.

— A jakbyś wiedział, że wasze.

— Chyba, że nie nasze, skoro były wprzódy dziedzicowe, a teraz jest Niemców, a dziś, jak my nie kupimy, to będzie znowu niemieckie, albo żydowskie, albo czyje, według tego, kto się trafi i kupi.

— Głupi wy, prawujecie się to nikt nie kupi.

— Eh panie! co z tego prawowania? Jeno mitręga, włóczęga i koszt.

— Opłaci się, słowo honoru.

— Ale, pan nam tylko gruszki na wierzbie, pokazuje, tylko w gębie oskoma, a w brzuchu pusto, a tak, jak człowiek kupi, to będzie przynajmniej wiedział, że ma swoje, będzie orał, siał, Panz Boga chwalił i spał spokojnie bez kłopotu.

Niech nam pan po próżnicy głowy nie zawraca, wiemy my o tem dobrze, że nie tylko ziemi, ale nawet patyka cudzego zabierać nie można i że majątków nie dostaje się za darmo. Niech pan ze swoją mądrością idzie gdzieindziej, jużesmy się poznali na niej, co ona warta.

— Widzę, że was ktoś nabuntował.

— Co miał buntować?

— Ty mnie, braciszku nie okpisz, mam ja nos.

— Wiadomo, że pan ma nos i to porządny, niby ogórek po św. Jakóbie, ale

skonałe w rzemiosło wojenne. Jest to więcej jak potrzeba dla ostatecznego znużenia Anglików i przewleczenia wojny w nieskończoność. Burowie zaopatrzeni są znakomicie w żywność, broń i amunicję, a cała tajemnica polega na tem, że pociągi kolejowe, wiozące te przedmioty, prawie tak często dostają się w ręce Burów, jak Anglików. Wskutek tego pomiędzy Burami panuje duch jak najlepszy.

W Kaplandzie zanoszą się na wielką akcją ze strony Burów. Przyznają to nawet telegramy angielskie.

Po stronie Anglii położenie przedstawia się wprost rozpaczliwie. Telegramy angielskie usiłują wszelkimi siłami przedstawić położenie jak najkorzystniej, ale to się nie udaje.

Burowie nie chcą się obecnie na żadne warunki zgodzić, któreby zagrażały ich egzystencji politycznej. Ponieważ obecne ministerstwo angielskie od swych warunków nie odstąpi, więc w Anglii coraz głośniejsz odzwaja się głosy przemawiające za usunięciem Chamberlaina.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup warmiński bierzmował w drugie święto Zielonych Świątek 494 dusz.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W drugie święto Zielonych Świątek przed południem, jak co rok, udzielał najprzew ks. Biskup w kościele katedralnym Sakrament Bierzmowania. — Ks. wikary Fr. Spitz w Rumianie tymczasowo zwolniony od urzędowania. Na jego miejsce posłany ks. wikary Czaplewski z Chełmży, a na jego posadę przeniesiony ks. wikary Franc. Łowicki z Gdańska.

Belgia. Redaktorowie dzienników i pism katolickich w Belgii mieli prywatne posłuchanie u Ojca św. Lecna XIII. Najstarszy z redaktorów odczytał adres z hołdem od wszystkich redakcji katolickich, które zebrane świętopietrze w sumie 113 tysięcy 250 franków złożyły mu na potrzeby Stolicy Apostolskiej. Ojciec św. rozrzewnił tę synowską miłością, podzięko-

my woleliśmy poradzić się takiego, co ma głowę.

— Patrzaj go, jaki mądry, o głowie rozprawia, a sam bez głowy chodzi.

Chłop się roześmiał.

— Nie będziemy pożyczali głowy od pana — rzekł — dość już tego okpiwania.

— Co to! obelgi? Skarżyć będę, do kryminału was wjadę!

Walenty powoli zbliżył się do doradcy, ujął go za ramię, obrócił ku drzwiom i wypchnął na ulicę.

— Oto droga do sądu — rzekł spokojnie.

— Ach! łajdaki, bydło, ja was nauczę rozumu! — wrzeszczał obrażony doradca.

Ogólny śmiech był mu odpowiedzią.

Pan adwokat wszakże zamiast do sądu, powlókł się na kolonie do Niemców i długo bardzo z nimi rozmawiał, widocznie zachęcał ich do procesu i swoim zwyczajem złote góry obiecywał, ale śnać nie nie wskórał, gdyż mu nawet furmanki do miasta nie dano i jak nie pyszny pieszo musiał powracać.

Włościanie wiedzieli już, czego się trzymać mogą. Walenty pamiętał, co mówił mu niegdyś nieboszczyk Wojciech, udał się do starego rejenta i u niego znalazł radę pocziwą, a bezinteresowną. Dowiedział się od niego, że Niemcy nie mieli tyle pieniędzy, ile trzeba było na kupno, że Fryc rachował na to, że las sprzeda, a grunta będzie miał za darmo, ale nie dopatrywał tego w hipotece, że znaczna część lasu jest w procesie, w kontrakcie i że na skutek tego sprzedać go nie można.

— Niemcy mnie nic nie obchodzą — rzekł w końcu staruszek, ale jeżeli wy ten majątek kupić chcecie, to ja wam dopomogę zgodnym sposobem spór o las załatwić. Zbierajcie tedy pieniądze i kupujcie.

Tak się też stało. Przy pomocy i radzie rejenta włościanie kupili kolonie, a

wał dziennikarzom belgijskim i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa.

Na czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fenigi.

Jeszcze wielu jest katolików Polaków, którzy w domu pisma katolicko polskiego nie mają. Niechże gorliwi Czytelnicy starają się, aby tych ospalskich choć na miesiąc czerwiec namówić do zapisania Gazety. Na te 34 fenigi każdego starczy. Wydatek to mały, a korzyść z czytania wielka.

Dalej więc licznie zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc czerwiec.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyń, 29 maja 1901.

— Sliczne powietrze mieliśmy podczas ubiegłych Świąt. To też ludność całemi chmurami spieszyła za miasto do lasu lub ogrodów koncertowych, by odetchnąć czystym, świeżym powietrzem. W drugie święto po południu około 4 spadł dość obfity, a tak bardzo pożądany deszcz, który orzeźwił całą naturę. Powietrze pomimo to nie ochłodziło się.

— Posiadłość położoną w ulicy Prostej 23, należąca do dawniejszego kupca p. Lewald nabył kupiec pan Dromtra za 19 tysięcy m.

— W czwartek, 30 maja, rano o wpół do 3-ciej pójdzie pod przewodnictwem ks. beneficjara Tolsdorfa ofiara do Dajtk. Punkt zborny przy krzyżu misyjnym.

— Z izby karnej, 23 maja. Dawniejszy pisarz, obecnie agent W. ztąd, skaza-

Niemcy, zebrawszy manatki, powędrowali na wschód, szukać tańszej ziemi i szczęścia.

Rozstano się w sposób zgodny, chłopie nie pożalowali im nawet furmanek do kolei. W kilka tygodni po wyjeździe kolonistów Zarudzie odmieniło swą postać. Domy i zabudowania kolonistów poznoszono, niektóre zaś przerobiono na swojski ład. — Młyn odbudowano, jest on teraz dużo większy, nowe, białe jeszcze koła, kręcą się prawie ciągle, spieniona woda spada z nich, burzy się i kłębi jak w odmęcie.

I młynarz jest nowy; wyszukano go w sąsiednim powiecie. Sławny to na całą okolicę mechanik, podobno nawet od biedy zegar potrafi naprawić. Cała wieś dumna jest, że takiego majstra posiada — okolicę jej zazdrości.

Jako jedyna pamiątka po Niemcach, zostało kilkadziesiąt drzewek owocowych. Młodzina to jeszcze, nie wiadomo co z niej wyrośnie, ale chłopie podzielili się niem i poprzესadzali do swych ogródków, ciekawi, jak niemieckie gruszki smakować będą.

Dobrze jest we wsi, zgodnie, spokojnie, cicho, życie płynie jednostajnym trybem, niby strumyk wśród łąki.

Niemowę nie długo trzymali w więzieniu. Sąd widział, że ma biednego szaleńca przed sobą i kazał, żeby go do szpitala oddano.

Fryc przepadł, jak kamień w wodę. Od czasu spalenia się młyna, nikt już o nim we wsi nie słyszał, a ludzie przypuszczali, że go djabeł żywcem pochwycił i zabrał, jak swego.

K O N I E C.



ny został za kradzież, odgrazanie i pokalenie na 4 miesiące i 2 tygodnie więzienia. — Małżonkowie Drabińscy z Wartemborka i ich 12-letni syn otrzymali za kradzież kartofli w Marunach, rodzice każdy po 3 miesiące więzienia, syn ich zaś otrzymał nagane.

— W noey na niedzielę skradziono kupcowi tutejszemu p. Arendt z chlewa 35 młodych kur, które dopiero w piątek na targu kupił. Złodzieja dotąd nie wysłedzono.

— Na piątkowym targu skradziono pewnej pani z kieszeni portmonetkę z kilkunastu markami. Złodziej zdołał ujsć niepostrzeżony.

— Za wykonanie prac mularskich bez dostarczenia materyałów, przy budowie stanąć tu mającego drugiego kościoła katolickiego, stawili na sobotniej submisji rzyż wymienieni panowie takie ceny: Zahlmann z Olsztyna 91,991,93 m., Haupt z Olsztyna 90,226,16 m., Swierzewski z Olsztyna 88,965,17 m., Kornalewski 87,222,94 m., Kunigk z Biskupca 75,112,90 m., Quednau z Gutsztatu 67,776,31 m., Scholz z Olsztyna 47,986,81 m. Komu prace zostaną zleczone, rozstrzygnie dozór kościelny.

— Wyrok sądu wojennego. Przed kilku tygodniami skazał sąd rakietnik Roggenbroda za ciężkie przewinienia przeciw żołnierzom na straży na jeden rok i trzy miesiące więzienia oraz na wydalenie ze służby. R. apelował przeciw temu wyrokowi. Wyższy sąd wojenny teraz rozpatrywał tę sprawę przy wykluczeniu publiczności i zatwierdził wyrok. Odliczono R. tylko dwa miesiące, które odsiedział podczas śledztwa.

* **Wartembork.** Latosią powiatowa konferencya nauczycieli odbędzie się tu 26 czerwca. Po ukończeniu obrad odbędzie się wspólny obiad w hotelu p. Schmelling.

* **Biskupiec.** Listowy K. ztąd został aresztowany, ponieważ podejrzewają go o sprzeniewierzenie w urzędzie.

* **Szczytno.** Targi na bydło i jarmarki w Rozogach nie odbędą się jak w kalendarzu podano, lecz jak następuje: 28 lipca targ na bydło, 29 jarmark i 13 listopada targ na bydło, 14 jarmark.

* **W Elku** wybuchł znowu przed kilku dniami pożar. W tym wypadku jednakże powiodło się schwytać podpalacza. Jest to 19-letni parobek Dżuga. Twierdzi on, że do podłożenia ognia namówił go niejaki Wojciechowski. Przeczy jednakże, jakoby był sprawcą także poprzednich pożarów.

* **Melzak.** Od 7-go do 14-go lipca odbywać się będzie w tutejszym kościele katolickim misya.

* **Jabłonowo.** Na wniosek izby rolniczej w Zachodnich Prusach z zastrzeżeniem pozwolenia rady prowincjonalnej jej prezes pozwolił na odbycie targu na żrebięta w Jabłonowie w dniu 2 sierpnia rb.

* **Malbork.** Dnia 21 bm. nastąpiła uroczysta introdukcyja nowego proboszcza ks. Behnkego na probostwo w Koenigsdorfie. Komisarzem biskupim był ks. dziekan dr. Ludwig z Malborka, a przedstawicielem patronatu królewskiego radzca regencyjny baron Senfft von Pilsach.

* **Tczew.** W poniedziałek zgłosił się dobrowolnie na policji piekarczyk C., którego ścigano listami gończymi z powodu rozmaitych wykroczeń. — Przytrzymano go na Pomorzu, a ztamtąd odtransportowano go do Tczewa; przejeżdżając przez Gdańsk, wstąpił ze swoim dozorcą do rozmaitych knajp, aż w końcu zgubił swego towarzysza. Nie namyślając się długo, sam pojechał do Tczewa, gdzie się oddał w ręce policji.

* **Nowemiasto** nad Drwęcą. W tartaku parowym Itziga w Grodzieźnie dostał się robotnik Krajewski pod drzewo, które mu zmiażdżyło czaszkę. Lekarze mają nadzieję utrzymania nieszczęśliwego przy życiu.

* **Dramburg.** Robotnik Kemp z Wedelsch (?) podpił sobie a potem pokłócił się przy obiedzie z żoną. Powodem kłótni było mięso którym żona go nie dosyć sownie u-raczyła. Gdy K. z nożem w ręku porwał się na żonę, ta uciekła. Porwał więc kawał cegły i zrzucił ją na jej czaszkę. 12-letnią córkę,

która bronila matki, pijany ojciec jak wściekły pogryzł w szyję i ramiona. Psom zagrodnika Hardera zawdzięczała matka z córką koniec dalszych prześladowań, te bowiem wyrodnego małżonka i ojca zmusiły do odwrotu. Na drugi dzień został aresztowany,

* **Toruń.** Oficer Roggenbrod skazany został przez wyższy sąd wojenny na 15 miesięcy więzienia i wykluczenie z wojska za znęcanie się nad żołnierzami. — Wczoraj przed południem zastrzelił się podoficer Dietz z 176 pułku piechoty. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą.

* **Z Brodnickiego.** Jakaś zbrodnicza ręka znowu położyła na torze kolejowym kowalewsko-brodnickim ciężkich kamieni, aby wykołocić pociąg. Szczęściem urzędnik spostrzegł dość weześnie przeszkodę i zapobiegł grożącemu niebezpieczeństwu. W ostatnim czasie już kilkakrotnie usiłowano spowodować na torze tym nieszcześnie kolejowe i mimo wyznaczonej nagrody zbrodniarza dotychczas jeszcze nie wysłedzono.

* **Człuchów.** Ciekawy podróżnik przechodził w sobotę przez Człuchów. Nazywa się Hanslian, a założył się, że w 2 latach obejdzie całą Europę dokola pieszo wioząc żonę swą wraz z dzieckiem w małym wózku. Według jego opowiadania z 30000 kilometrów, które musi przebyć, 11000 już ma po za sobą.

* **Piła.** Onegdaj znaleziono nad ranem zwłoki czeladnika rzeźnickiego, G. Ekwieskiego, przed składem jego pracodawcy. K. padł prawdopodobnie ofiarą bójk. Aresztowano też kowala Fritza i ślusarza Rogalle, jako podejrzanych o zamordowanie Ek. z którym poprzedniego wieczora pokłócili się w knajpie.

* **Poznań.** Znakomity chirurg dr. Tomasz Drobnik zmarł w 43 roku życia w dniu 22 bm. na paraliż serca. Przedwcześnie zmarły gorąco kochał swój naród i pracował gorliwie dla sprawy narodowej, która traci w nim zasłużonego szermierza. Cześć jego pamięci!

* **Rawicz.** Okrutnego morderstwa dopuściła się we wtorek, dnia 21 bm. żona gospodarza H. Schuberta w Herrnstacie. Gdy mąż jej rano wyszedł na jarmark, a służca na pracę w pole, okrutna matka wszystkie dzieci swoje, 4 chłopców, których najstarszy 8 lat a najmłodszy 4 miesiące liczył, siekierą zabiła. Ciało najmłodszego dziecka ukryła okrutna matka w gnojówcu, a trzech starszych oblała okowitą i podpaliła. Po okrutnym tym czynie chciała sobie życie odebrać i zadała sobie kilka ciosów siekierą, ale rany te nie są niebezpieczne. Gdy czyn ten wykryto, okazywał jeszcze najstarszy chłopiec znaki życia, ale w krótko uległ cierpieniom. Ogólnie przypuszczają, że kodieta ta w napadzie odłędu czyn ten okrutny popełniła, bo żyła ona z mężem w zgodzie i byli dość zamożni.

* **Berlin** coraz więcej się polszczy. Tak wotają pisma niemieckie. I dla czego? Bo w gminie św. Piusa w Berlinie pozwolita podobno władza duchowna na częstsze odprawianie polskich nabożeństw, skutkiem czego pomnożoną zostanie liczba polskich duchownych, którzy teraz na życzenie (!) mają udzielać po polsku ślubów, chrzcici dzieci itp. — Jeśli istotnie Polacy tamtejsi po długich staraniach wykołotali u władzy duchownej pewne ustępstwa, to one słusznie im się należały, bo polscy członkowie gminy św. Piusa stanowią ogromną większość.

* **Berlin.** Za ciężkie poranienie aresztanta w biurze policyjnym stawał wczoraj przed izbą karną policyjant Veith. W sierpniu r. z. aresztowany został za bijatykę na ulicy niejaki Kretschmer. Po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolność. Wyszedłszy jednak z biura K. znów wszczął kłótnię z swym bratem i poraz drugi wzięto go na policję. W biurze siedział policyjant Veith, który odurzony na aresztanta, że dla niego nie ma spokoju w noey, uderzył go kilkakrotnie jakimś ciężkim przedmiotem po głowie, zadając mu 4 centymetrów głęboką ranę. Policyjant przed sądem wypierał się czynu, koledzy zaś jego nie o biciu aresztanta wiedzieć nie chcieli. Udowodniono jednak że ranę mógł K. odnieść tylko na policji i skazano Veitha jako sprawcę na 2 mies. więzienia, z przyznaniem łagodzących okoliczności.

Rozmaitości.

Grady w Galicyi. Zatrważające wieści nadeszły do krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń o gradach, jakie spadły w zachodniej części kraju, jako też w powiatach chrzanowskim i skałackim, niemniej w środkowej części kraju. W Towarzystwie ogłoszono szkody z następujących powiatów: Chrzanów, Rzeszów, Jarosław, Husiatyn, Rawa, Brody, Złoczów, Kołomyja, Żółkiew, Sokal, Skałat, Podhajce, Bursztyn, nadto z Bukowiny z powiatu czerniowieckiego. Jęczmień znajdujący się obecnie zaledwie w pierwszym stadium wegetacyi, uległ zupełnemu zniszczeniu, tak że w kilku miejscowościach rola będzie musiała być na nowo przeoraną i jarem zbożem zasianą. Szkody rolników są bardzo znaczne.

Książę małżonek. Paryski „Journal“ podaje pogłoskę, jakoby w pożyciu małżeńskim królowej holenderskiej Wilhelminy pojawił się lekki dysonans. Ma on polegać na tem, że książę-małżonek za czasów, kiedy był oficerem pruskim, zrobił około mil. m. długów, o czem królowa dowiedziała się dopiero teraz, gdy niedyskretni wierzyciele przedstawili jej weksle z prośbą o zapłatę. Według pogłoski królowa miała odmówić, królowa matka zaś przyznała słusność postanowieniu córki, ale ze zmartwienia zachorowała.

Smierć Bresciego. Morderca króla włoskiego Humberta, powiesił się w środę w swej celi więziennej. Umieszczony był od 20 kwietnia w domu karnym w Porto Lougone, w południowej części wyspy Elby. Książek ani pism, które mu dawano, nie chciał, natomiast lubił rozmawiać, gdy się nadarzyła sposobność. Usposobienie jego było zmienne, raz zdradzał wielki niepokój, to znów był wielce przygnębiony i zadumany. Niedawno obostrzono mu bardzo karę, bo zachowywał się niespokojnie, a nawet rzucił się na dozorcę i chciał go zabić, ale dość weześnie nadeszła pomoc. Przez pewien czas spodziewał się rewolucyi socyalnej, która miała go wyswobodzić, w ostatnim czasie jednak zwątpił zupełnie. Według jednych ukreślił sobie Bresci sznur ze spodni, na którym się odwiesił, według innych obwiesił się na ręczniku. Celem zbadania istotnego stanu rzeczy, wysłano na miejsce naczelnego inspektora więzień, sędziego śledczego i lekarza. Trup samobójcy przesłany będzie uniwersytetowi neapolitańskiemu.

Aresztowanie adwokata. Jak telegrafują z Paryża, adwokat przy tamtejszym trybunale apelacyjnym Chapelain odprowadzony został onegdaj do więzienia śledczego. Chapelaina, który do niedawna uchodził za jednego z najlepszych i najbardziej renomowanych adwokatów, aresztowano go w Kairze; dokąd zbiegł sprzeniewierwszy 40 000 fr.

Cała rodzina zginęła w płomieniach na folwarku Cortelona pod Medyolanem. Na folwarku tym mieszkał dzierżawca Plaubert z żoną, trzema córkami i trzema synami, najstarszy syn miał lat 20, najmłodsza córka lat 8. Sypialnie rodziny położone były na drugim piętrze, w pokojach parterowych zaś z pierwszego piętra prowadzona była hodowla jedwabników. Pokoje te ogrzewano w tym celu bardzo silnie, w niewyjaśniony dotąd sposób suche pletnie z wierzby, służące za podłoże jedwabnikom, zajęły się od ognia w piecu i w jednej chwili cały budynek stanął w płomieniach. Dzierżawca obudził się pierwszy, pobiegł do okna i zaczął wołać o pomoc; nadbiegli sąsiedzi przystawili z narażeniem życia własnego drabinę do płonącego domu, a ojciec podążył ratować rodzinę. W tej samej chwili zapadł się dach i wszystkie 8 osób runęły w płomienie niższych pięter. Rozległo się tylko kilka przeraźliwych okrzyków, poczem nastąpiła cisza, zakłócana syczeniem ognia. Nazajutrz znaleziono wśród dymiących się zgliszczów zwęglone szczątki rodziny. Pochowano je w trzech trumnach, ojciec z matką w jednej, trzy córki w drugiej, trzech synów w trzeciej.





Dla czego cierpiemy?

mając pewny i niezawodny środek do zagojenia choćby jaknajbardziej zaniedbanej rany i możność uniknięcia bolesnych i niebezpiecznych operacji przez użycie **Aptekarza A. Thierry'ego tylko prawdziwej**

maści stoliściowej
(Centifolien-Salbe) Pharmacop. austr. Ed. V. nr. 214.

Olbrzymie archiwum świadectw z wszystkich części świata.
Uprasza się uważać na **złaczek ochronny**, wypalony na słoju, gdyż tylko taki **prawdziwą maść zawiera**.

Przestrzega się przed bezwartościowym naśladownictwem i zaleca się sprowadzenie maści wprost z Pregrady. Jeden słoik kosztuje franko 2 M., dwa słoiki franko 3 M. Wyśleć się za poprzednim nadesł. gotówki w każdej wal. Z miejscowości, w których nie ma składu maści naszej upr. się zamów. wprost przesłać: **Schutzengelapotheke und Balsamfabrik, Pregrada** per Rohitsch-Sauerbrunn. Prospekta gratis i fr.

Teatr Bellevue.
Dyrekcya: **Walter Steinert.**

W czwartek, 30 maja.
Sensacyjna nowość
Jednorazowe przedstawienie.

Zaza.

Paryzka sensacyjna komedia w 5 aktach przez Piore Berton.

Początek o godz. 8-mej.

Sprzedaz biletów poprzednia: w cukierni p. Strache i w składzie cygar p. Woythaler.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Przyjmę zaraz
pacholka krawieckiego
na stałe zatrudnienie, przy dobrej płacy

Jan Schwarz,
w Kramarowie.

Tapety

Farby gotowe do malowania
fyrnysy, laki, pindzle, szablony
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
skład farb i tapet.
Olsztyn, ulica Prosta 33.

Okulary

znalazłem koło Skandy przy krzyżu. Blaka. Właściciel może je odemnie odebrać.

Jakób Lobert,
w Szomwałdzie.

Budynek,

o trzech wielkich izbach, do tego 5 mórg roli i drzewa owocowe, jest na sprzedaż w wielkiej wsi kościelnej. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Moja posiadłość

w **Starej Kaletce**, 16 mórg roli, chałupę o dwóch izbach, stodołę i szopkę z trzema chlewami, chcę natych niast sprzedać.

Józef Nigbur,
posiedziciel.

Posiadłość

składającą się z chałupy o 4 izbach, stodoły i około 3 mórg roli ogrodowej, w tem nieco laki i drzewo owocowe, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Fr. Margowski
w Mokinach.

Pieśń o św. Józefie,
śpiewana w kościele olsztyńskim, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“. **Cena 5 fen.**

Mój dobrze zaopatrzony **skład**

wozów i pojazdów

połecam Szanownej Publiczności w razie potrzeby, zaruęczając za dobry wyrób i tanie ceny.

G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Lipszacka 23, (obok małego dworca.)

„Książeczka jubileuszowa“.

Nauki i modlitwy na jubileusz roku 1901.
Ułożył kapłan dyecezyi warmińskiej. Za pozwoleniem najprzew. ks. Biskupa warmińskiego. **Cena 20 fen.**
Do nabycia w drukarni

„Gazety Olsztyńskiej“.

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że otworzyłem w ulicy **Dolnej Kościelnej** (Unterkirchenstr.) **nr. 1** skład towarów kolonialnych i materialnych.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, zaruęczam za **tanie ceny** przy rzetelnej i skorej usłudze.

Z wysokim szacunkiem

Jan Steffen.

Dobrze utrzymany pojazd

jako i **bryczkę** na jednego lub dwa konie, ma tanio na sprzedaż

OTTO GAUER, Nast.,
w Wartemborku.

Zaproszenia na wesela,
Zaproszenia na chrzciny (bankiet).

Zaproszenia na pogrzeb,
na już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Cztery izby

są do wynajęcia na wsi (na frei) w pobliżu lasu, gdzie latem i zimą zawsze jest zarobek. Zgłosić się do gospodarza **Józefa Biermańskiego w Dużym Trękusie.**

Uczennice

w naukę krawieczyny przyjmie

Jadwiga Blaschy,
ulica Krzywa 19.

Uczennice znajdują zarazem u mnie stancją.

Pokój meblowany

na dole, od ulicy z osobnym wchodem, jest zaraz albo później do wynajęcia **ulica Jakóba** (Jacobstr.) nr. 5. Bliższa wiadomość w składzie tamże.

Chciałbym kupić

posiadłość w wartości około tysiąca talarów. Kto ma taką na sprzedaż, niech się zgłosi do eksp. „Gazety Olsztyńskiej“.

Jako najlepszy podarek polecamy

Podręcznik do domowej nauki
Religii św. rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.



Cena 50 fen.

(już w oprawie) a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycyi Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie (Allenstein).

Pół kilograma pierza gęsięgo tylko 1 M. 20 Pfg.

rozesłałem zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte. pół kilo tylko 1 mk. 20 fg. to samo w lepszym gatunku tylko 1 mk. 40 fen. w pocztowych pakietach próbnych 5 kilo za pobraniem pocztowem.

J. Krasa,

handel pierzem w Smichowie, koło Pragi (Prag, Böhmen). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

Nasiona

ogrodowe i polne poleca tanio

A. Bombin,
Olsztyn, ulica Warszawska.

Farby olejne

gotowe do malowania,
Laki na kapelusze

we wszystkich kolorach poleca **drogerya apteki pod Orłem Rynek nr. 2.**

Moja

posiadłość

12 mórg roli, budynek, stodołę i szopę, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

J. Doellinger

w Rusi (Reussen p. Dorotow)